



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Wypalanie traw i pozostałości roślinnych

Nie pal trawy

Zagraniczny turysta goszczący w marcu w Polsce może być świadkiem dwóch tradycyjnych zwyczajów – topienia Marzanny i wypalania traw. O ile pierwszy to nieszkodliwy dla nikogo sposób na przywitanie wiosny, o tyle drugi jest jednym z najbardziej brutalnych sposobów niszczenia środowiska. Co więcej, nie przynosi żadnych korzyści, ponieważ badania naukowe wykazały, że przekonanie o użyźniającym wpływie wypalania traw na glebę jest mitem. W 2015 roku w wyniku bezmyślnego wypalania zginęło siedem osób, a 141 zostało rannych. Najwięcej pożarów odnotowuje się w województwach: mazowieckim, śląskim i podkarpackim.

W wielu rejonach kraju już w marcu panują dodatnie temperatury i duże nasłonecznienie, które sprawiają, że zeszłoroczna wysuszona roślinność idealnie nadaje się jako materiał palny. Wychnięte trawy płoną zarówno w wielkich miastach, jak i na wsi. W 2015 roku na łąkach i nieużytkach rolnych powstało 82 802 pożarów traw, co stanowiło 45 proc. wszystkich pożarów w Polsce. Prawie co drugi pożar w tym roku był pożarem trawy. Najwięcej odnotowuje się ich w marcu i kwietniu – w tych dwu miesiącach łącznie 51 proc. wszystkich pożarów traw w roku. W przywożanym roku spłonęło 42 703 hektarów powierzchni, co odpowiada długości pasa około 427 kilometrów i 1 kilometra szerokości. Za ponad 94 proc. przyczyn ich powstania odpowiedzialny jest człowiek.

ARCHAICZNE UŻYŻNIANIE

Wypalanie nieużytków było jednym z pierwszych zabiegów wykorzystywanych w rolnictwie. Najpierw stosowało się je przy karczowaniu części lasu pod uprawę, a później wypalanie ściernisk i pastwisk było zabiegiem przygotowującym glebę w systemie dwupolówki (XII wiek) i trójpolówki (XVIII–XIX wiek). Dzięki niemu można było spulchnić glebę, w łatwy sposób pozyskać nawóz z popiołu oraz pozbyć się uciążliwych chwastów. W miarę postępu cywilizacyjnego udoskonalenie uprawy mechanicznej, hodowla roślin okopowych, ograniczenie ugorowania oraz popularyzacja chemicznych metod



Pożary traw na łąkach i nieużytkach rolnych stanowią 45 proc. wszystkich pożarów w Polsce

walki z chwastami ograniczyły tę prymitywną metodę. Mimo to wciąż jest stosowana, między innymi do palenia słomy po żniwach, która jest mniej potrzebna w gospodarstwach ze względu na unowocześnienie hodowli zwierząt i wprowadzenie kombajnowego zbioru.

Naukowcy udowodnili, że aby grunty rolne utrzymywane były w dobrej kulturze rolnej, zabronione jest wypalanie traw. Ginie wtedy cała mikroflora i mikrofauna, które ożywiają glebę. Co prawda łąka czy pastwisko po wypaleniu się zazielenia, ale na dłuższą metę jałowiej. Jest to najgorsza opcja przygotowania gleby do nowego cyklu. Nawet jednorazowe wypalanie obniża wartość plonów o 5–8 proc., powodując zachwianie ekosystemu, czego wynikiem jest nadmierny rozwój chwastów. Zniszczeniu ulega warstwa próchnicy, a wraz z nią przebogaty świat mikroorganizmów (bakterie, grzyby), niezbędny do utrzymywania równowagi biologicznej życia. Trawiący trawę ogień zaburza też procesy chemiczne w glebie – hamuje asymilację azotu z powietrza oraz proces gnicia pozostałości roślinnych, które tworzą urodzajną warstwę gleby. Niemożliwe staje się właściwe

napowietrzenie gleb, w związku z czym zachodzą w niej niekorzystne dla procesów biochemicznych zjawiska (procesy tlenowe przechodzą w beztlenowe). Odkrywa się też powierzchnia gleby, co powoduje erozję. Po takim zabiegu ziemia potrzebuje kilku lat, by dawać takie plony jak przed pożarem.

OFIARY W LUDZIACH

Możemy nawet odłożyć na bok merytoryczne argumenty o bezsensowności wypalania traw z rolniczego punktu widzenia, ponieważ jeszcze większe szkody niż dla gleby wywołuje ona w przyrodzie oraz dla życia i zdrowia człowieka. Co roku w pożarach giną ludzie – głównie ci, którzy podkładają ogień. Bezpośrednimi przyczynami zgonu są zawał serca, udar termiczny lub gwałtowna zmiana kierunku wiatru, a co za tym idzie wielkości płomienia. Wypalanie traw w przydrożnych rowach oraz w pobliżu infrastruktury kolejowej utrudnia także poruszanie się po drogach kierowcom – gęsty dym unoszący się nad jezdnią ogranicza widoczność, w wyniku czego dochodzi do wielu tragicznych wypadków.

Mniej bezpośrednim zagrożeniem dla zdrowia człowieka jest zatrucie poprzez wypalanie traw i tak nadmiernie już zanieczyszczonej atmosfery. Tysiące pożarów w skali kraju oznacza emitowanie do niej dziesiątków ton tlenku węgla i innych niebezpiecznych związków chemicznych. W związku z tym z roku na rok pogarsza się stan zdrowia społeczeństwa. Innym skutkiem ubocznym są koszty walki z pożarami zabudowań czy lasów – każda interwencja straży pożarnej sporo kosztuje. Sam jej przyjazd kosztuje kilkaset złotych, a w sezonie wypalania traw przy ich gaszeniu bierze udział codziennie około 7 tys. strażaków, którzy potrzebują średnio 67 minut na ugaszenie pożaru. Ich czas, siły i środki mogłyby być użyte w innych nagłych przypadkach.

BEZBRONNA PRZYRODA

Od palącego się poszycia gleby często zajmują się torfowiska. Ich pożary są wyjątkowo trudne do ugaszenia – mogą trwać nawet kilka miesięcy. Torfowiska na regenerację potrzebują kilku tysięcy lat. Pożar traw nierzadko przenosi się też na sąsiadujące lasy, niszcząc bezpowrotnie cenne drzewostany. Spalony las traci chronione, cenne gatunki roślin

i regeneruje się kilkadziesiąt lat. Uszkodzeniu ulegają rośliny dwuliścienne, ich korzenie, łodygi i liście. Następuje selekcja negatywna – giną trawy, najcenniejsze i delikatne gatunki ziół i rośliny pobudzone do życia w okresie wiosennym. Pozostają rośliny głęboko korzeniujące się.

Pożar traw niesie ze sobą zniszczenie miejsc lęgowych wielu gatunków gnieźdzących się na ziemi i w krzewach ptaków. Pałą się gniazda już zasiedlone, czyli z jajeczkami lub pisklętami. Dym uniemożliwia pszczołom i trzmielom oblatywanie łąk. Owady te giną w płomieniach, co powoduje zmniejszenie liczby zapylonych kwiatów, a w konsekwencji obniżenie plonów roślin. Giną też zwierzęta domowe, które przypadkowo znajdują się w zasięgu pożaru, tracąc orientację w dymie i ulegając zaczadzeniu. Spotyka to również duże zwierzęta leśne, jak sarny, jelenie czy dziki, i małe pożyteczne zwierzęta, jak płazy i gryzonie. Przy wypalaniu giną też mrówki, które zjadając resztki roślinne i zwierzęce, ułatwiają rozkład masy organicznej i wzbogacają warstwę próchnicy.

NIEOCZEKIWANI SPRAWCY

Okazuje się, że to wcale nie rolnicy najczęściej parają się tym procederem – najwięcej pożarów łąk wybucha w weekendy, kiedy wielu mieszkańców udaje się na wypoczynek za miastem i prawdopodobnie z ignorancji lub ciekawości są sprawcami podpażeń. Bardzo często trawy wypalają działkowcy i mieszkańcy miast, którzy kupili na wsi kawałek łąki. Są przekonani, że mają kontrolę nad sytuacją i w razie potrzeby w porę zareagują. To fałszywe mniemanie, ponieważ wysuszone trawy palą się bardzo szybko i wystarczy zmiana kierunku wiatru, żeby pożar wymknął się spod kontroli i przeniósł na zabudowania albo las.

Wypalania traw na łąkach i pozostałości roślinnych na nieużytkach, skarpach kolejowych i rowach przydrożnych zabraniają dwie ustawy – o ochronie przyrody i o lasach. Sprawcy podpalenia grozi grzywna do 5 tys. złotych, a w przypadku spowodowania pożaru stanowiącego zagrożenie dla życia, zdrowia czy mienia – od roku do 10 lat więzienia. Podpalacz ryzykuje też utratę dopłat bezpośrednich o 3 proc.

Konkurs

Zielone Czeki 2017

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach ogłosił kolejną edycję Zielonych Czeków, czyli prestiżowych nagród przyznawanych od 1994 roku z okazji Dnia Ziemi. Otrzymują je osoby wyróżniające się w działalności proekologicznej na terenie województwa śląskiego. Kandydatów do Zielonych Czeków mogą zgłaszać członkowie Kapituły oraz Komisja Środowiska i Gospodarki Wodnej Sejmiku Województwa Śląskiego, wojewódzkie instytucje ochrony środowiska, wydziały ochrony środowiska jednostek samorządów terytorialnych, organizacje pozarządowe o charakterze regionalnym, placówki edukacyjne, szkoły wyższe i instytucje naukowe z regionu. Szczegóły na stronie Funduszu.

Dokumenty należy składać w Kancelarii WFOŚiGW w Katowicach, przy ul. Plebiscytowej 19 z dopiskiem „Zielony Czek”. Termin przyjmowania wniosków upływa 17 marca, a ogłoszenie listy laureatów nastąpi podczas gali z okazji Dnia Ziemi (24 kwietnia). Kapituła złożona z ekspertów, pracowników naukowych oraz działaczy na rzecz ochrony środowiska i popularyzacji przyrody wyłoni laureatów w kategoriach: innowacje i technologie, programy i akcje dotyczące ochrony przyrody, prace naukowo-badawcze, edukacja ekologiczna dzieci i młodzieży, publicystyka ekologiczna oraz działania popularyzatorskie i promocja postaw proekologicznych.

»

»